

Materiały

POMNIK NIEMIECKIEGO ŻOŁNIERZA CZY RELIGIJNE MIEJSCE PAMIĘCI?

Wprowadzenie

Niedzielny spacer przez wioskę¹ nad Wezerą, ponad 50 lat po wojnie i upadku faszyzmu. Prawie nikogo nie widać na drodze. Rolnictwo nie odgrywa tu prawie żadnej roli, większość mieszkańców wioski to emeryci lub osoby dojeżdżające do pracy. W zamieszkałych obejściach starsze pokolenie przypomina sobie jeszcze dobrze lata powojenne, kiedy to do 1949 r. miejscowość ta służyła jako przejściowe miejsce pobytu dla tzw. osób przesiedlonych (*displaced persons*). Znaczną ich część stanowili Polacy i Polki, którzy zostali wywiezieni podczas II wojny światowej na przymusowe roboty do Niemiec. Tutaj umożliwiono im pobyt przejściowy, aby mogli się zorientować, dokąd i do kogo mogliby wrócić. Ta część mieszkańców już nieżyje, występuje jedynie we wspomnieniach z trudnego okresu, kiedy stali mieszkańcy musieli przesiedlonym udostępnić miejsce w swoich domach. Jedynie na cmentarzu polskie groby przypominają o tym.

W centralnym punkcie wioski znajduje się przystanek autobusowy „Pomnik”. Tutaj dzieci czekają na autobus szkolny, ale i każdy spacerujący przez tę część wioski nieuchronnie przechodzi obok niego. Właściwie to przystanek mógłby nazywać się „Pomniki”. Po drugiej stronie ulicy, niepozornie wciśnięty między dwa dęby, stoi pomnik poświęcony ofiarom wojen w latach 1866, 1870-1871, którego napis tylko częściowo można odczytać. Naprzeciw, po drugiej stronie ulicy znajduje się duży jasny obelisk ukoronowany orłem Rzeszy. Otaczają go wypielęgnowane, krótko przystrzyżone żywopłoty i grządki. Na tym pomniku, poświęconym poległym podczas I wojny światowej, napisy są wyraźne, niedawno odnowione i dzięki temu czytelne.

„Poległym ku pamięci,
żyjącym dla uzania
przyszłym pokoleniom do naśladowania”

Podobne pomniki zostały postawione na przełomie wieków i po I wojnie światowej wszędzie, z reguły w centralnych miejscach miast i wiosek Rzeszy Niemieckiej.

¹ Chodzi o Wietersheim niedaleko Minden. Wioska została celowo wybrana, ponieważ opisywany przykład przedstawia ogólne postępowanie z pomnikami wojennymi w Niemczech i w Austrii (porównaj np. R. Gärtner, S. Rosenberg, *Kriegerdenkmäler. Vergangenheit in der Gegenwart*. Innsbruck 1991).

W 1934 r. ustanowiono ustawą Rzeszy jednolitą datę dnia pamięci bohaterów – na piątą niedzielę przed Wielkanocą. Dotychczas święto to obchodzono różnie, zależnie od regionu. W książce o pomnikach wojennych w Niemczech Lurz² wskazuje na to, że ten wiosenny termin miał celowe symboliczne znaczenie. Wiosna jako symbol budzącej się natury byłaby też politycznym symbolem Trzeciej Rzeszy. Pomniki wojenne i obrzędy, takie jak świętowanie dnia pamięci były częścią celebrowania nacjonalistycznej ideologii. Jak postrzegali tę uroczystość robotnicy przymusowi, którzy zostali przywiezieni do Rzeszy Niemieckiej po 1939 r.? Czy miejsca te nie stały się dla nich wyraźnymi symbolami faszyzmu niemieckiego?

Wśród pokolenia przedwojennego w Polsce trudno spotkać człowieka, który jeśli nie sam, to przynajmniej ktoś z jego najbliższej rodziny doświadczył wywiezienia i przymusowych robót. Wskutek II wojny światowej nastąpiło przesunięcie granic Polski na zachód, a południowe Prusy wschodnie stały się częścią państwa polskiego. Po ucieczce, wypędzeniu i przesiedleniu ludności niemieckiej, do opuszczonych przez nią domów wprowadzili się Polacy. Przybyli oni w poszukiwaniu lepszych warunków życia, dachu nad głową, ponieważ ich domy zostały zniszczone, albo szukali nowego domu, bo ich domy znalazły się na obszarze Związku Radzieckiego.

Niektórzy przebyli długą drogę, między wschodnią Polską, Syberią czy zachodnimi Niemcami, zanim znaleźli swój nowy dom na Mazurach. W starych dokumentach meldunkowych³ można odczytać u niektórych osób jako byłe miejsce pobytu teren, na którym położona jest wioska nad Wezerą.

Co robi się, gdy jest się w obcej wiosce, gdy wprowadza się do domu po obcych, gdzie wszystkie ślady opowiadają o nich? I co znaczą te ślady, gdy ci obcy należeli do narodu, który do niedawna występował przeciw członkom narodu własnego? Co należy uczynić, by poczuć się dobrze, aby wszechobecne ślady nie przypominały o złych doświadczeniach? Jak należy postępować z tymi śladami i w jaki sposób oswoić obcość? To były ważne pytania moich rocznych badań przeprowadzonych w latach 1995-1996 we wsi Stare Juchy⁴ na Mazurach. Postępowanie i sposób postrzegania miejsc symbolicznych, np. pomników – był dla mnie szczególnie interesujący.

Pomniki są ważnymi znakami przestrzennymi. Fundatorzy pomników chcą stworzyć coś trwałego, zwracano uwagę na szczególne znaczenie pewnych spraw przez postawienie punktów orientacji i środków społecznej komunikacji. Historyk Gerhard Schneider odnosi się wyłącznie do pomników żołnierzy, ale charakterystyka funkcji tych pomników i otaczających je obrzędów może odpowiadać ogólnie pomnikom: „Ikonaografia pomników żołnierzy, napisy, ceremonie poświęceń i coroczne święta służą także przekazywaniu tradycji rozumianej jako obowiązek w celu utożsamienia do uprawomocnienia określonych interesów, często politycznych i do orientacji w teraźniejszości i przyszłości, każdorazowo

² M. Lurz, *Kriegerdenkmäler in Deutschland (Einigungskriege; Band 2)*. Heidelberg 1987, s. 509.

³ W dokumentach meldunkowych archiwum miejskiego w Eiku (daw. Lyck) są osoby, które pochodzą z Minden.

⁴ Stosuję w tekście obecne polskie nazwy miejscowości. Nazwy z czasów niemieckich znajdują się albo w nawiasach albo w przypisach. W 1929 r. połączono trzy miejscowości: Stare, Nowe i Szlacheckie Juchy i nadano im wspólną nazwę Juchy, która później w 1938 r. została zastąpiona przez nazwę niemiecką Fließdorf.

według zamysłu fundatorów pomników”⁵. Pomniki są więc ściśle powiązane z aktualnym społeczno-kulturalnym kontekstem fundatorów. Wartości, które one przekazują, mają ścisły związek z określonymi interesami społecznymi. Co dzieje się, gdy po 1945 r. zmienia się społeczeństwo, a treści przekazywane przez pomniki nie przenoszą akceptowanej tradycji tożsamości, i nie służą określonej orientacji? Jak postąpiło społeczeństwo polskie po 1945 r. z pomnikami niemieckimi, które nie mogły już spełniać funkcji nadanych im w pierwotnych założeniach? Jak je przejęto i jakie własne treści miały symbolizować?

Stare Juchy liczą 1600 mieszkańców i są siedzibą gminy, do której należą 22 małe wioski. Dzięki dużej liczbie sklepików, aptece, hotelowi, dwóm restauracjom, trzem barom, a także oficjalnym urządóm, jak poczta, ośrodek zdrowia, urząd gminy i biblioteka miejscowość ta zmienia się przede wszystkim w miesiącach letnich, gdy czynne są ośrodki wypoczynkowe, a całe życie toczy się szybciej i jest bardziej kolorowe i przyjmuje prawie małomiasteczkowy charakter. Centrum wioski zajmuje Plac 500-lecia, nazwany tak w 1961 r. z okazji hucznie obchodzonego 500-lecia powstania wsi Stare Juchy. Tutaj zbiegają się cztery drogi dojazdowe. Znajduje się tu hotel, restauracja, dwa bary, przystanek autobusowy, większa część sklepów, kościół i urząd gminy. Plac ten ma nie tylko urbanistyczne, ale i społeczne znaczenie.

Środek placu zajmuje mały skrawek zieleni z ławkami, trochę podwyższony i ogrodzony murkiem. W ciepły, słoneczny dzień trudno znaleźć tutaj wolne miejsce do siedzenia. W tym miejscu, określanym przez mieszkańców wioski jako park, obok miejsca gdzie do 1961 r. stał pomnik niemieckich żołnierzy⁶, stoi pomnik wzniesiony w 1966 r. z napisem:

„W 1000 lecie
Państwa Polskiego
Bojownikom
o
Polskość
Warmii i Mazur
Społeczeństwo
Starych Juch”

Jest to typowy pomnik wyrażający dążenia państwa polskiego, które po II wojnie światowej przedstawiało tereny utracone przez Rzeszę Niemiecką jako pierwotne ziemie polskie. Oznacza także kult osób, które przed 1945 r. występowały przeciw germanizacji społeczeństwa Mazur. Przede wszystkim wiejska ludność Mazur, pomimo wiekowego pozostawania pod rządami pruskimi, posługiwała się

⁵ G. Schneider, „...nicht umsonst gefallen”? *Kriegerdenkmäler und Kriegstotenkult in Hannover*. Hannover 1991, s. 11.

⁶ Niemiecki pomnik wojenny został wyburzony w toku przygotowań świętowania 500-lecia Starych Juch. J. Kawecki, *Kronika Stare Juchy od 1945-1968*. Maszynopis (R-637/XI), Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego. Olsztyn 1968. Interesujący literacki wykład z życia codziennego wsi mazurskiej pochodzi z pierwszej połowy tego wieku od Wilfreda Legata (1995) na podstawie badań i wspomnień pisemnych historii rodziny jego ojca, który pochodził z gminy Stare Juchy.

jeszcze na początku XX w. językiem mazurskim, staropolskim dialektem z zapożyczonymi wyrazami z niemieckiego⁷. Wyraźnie zmniejszająca się od 1870 r. liczba osób deklarujących język mazurski jako język rodzimy, była uważana przez Polaków za wynik wymuszonej germanizacji. W szkołach polskich uczniowie uczyli się historii Mazur sprzed 1945 r., dowiadawali się o zwalczaniu elementów słowiańskich kultury mazurskiej za czasów Bismarcka, jak też o prześladowaniu tych, którzy w plebiscycie w roku 1920 wybrali przyłączenie do Polski. Życie i działalność takich ludzi jak Wojciech Kętrzyński⁸, patron szkoły w Starych Juchach i Michał Kajka⁹, którzy bronili języka i kultury mazurskiej, są omawiane na lekcjach historii. W muzeum szkolnym w Starych Juchach wiszą obrazy i życiorysy tych „bojowników o polskość”. Do niedawna uczniowie i harcerze regularnie składali wiązanki i wieńce kwiatów pod pomnikiem. Na „terenach odzyskanych”, jak je określano w języku ideologicznym, zostały po wojnie celowo wysłane znane osoby życia publicznego, tzn. polityczno-kulturalnego, żeby aktywnie kierować procesem repolonizacji tych terenów. Jan Kawecki po przybyciu do Starych Juch zamierzał otworzyć tzw. Uniwersytet Ludowy (1947-1952), w końcu pozostał nauczycielem i animatorem kultury i do swojej śmierci w 1977 r. był centralną osobą życia publicznego we wsi Stare Juchy. Szczególnie zajmował się zbieraniem świadectw polskości Mazur i przekazywał tę wiedzę mieszkańcom Starych Juch. Był także obrońcą pamięci „bojowników o polskość” na Mazurach¹⁰.

Pomnik jest więc przykładem państwowego, celowo skierowanego, symbolicznego przywłaszczenia miejscowości i krajobrazów po 1945 r., które przez pisma, styl budownictwa, pomniki i cmentarze były związane z Niemcami. Czy takie symboliczne zagarnięcie¹¹ jest zaplanowane z góry? Dla stojących z boku taka zamiana pomników jest jednoznaczna z wymianą symboli. Symbol niemieckiej polityki wojennej zostaje zastąpiony przez symbol polski i walczących o polskość.

W ciągu moich jednorocznych badań przeprowadziłam z mieszkańcami wiele rozmów o ich życiu i ich stosunku do tej miejscowości. W Starych Juchach

⁷ A. Kossert, *Die Masuren im Spannungsverhältnis des deutsch-polnischen Konflikts der Zwischenkriegszeit (1919-1939)*. Berlin 1996, s. 10 i nast.

⁸ Wojciech Kętrzyński (1838-1918) urodzony jako Albert Winkler w Lötzen (obecnie Giżycko). Według Kosserta (1996:2) pismo „O Mazurach” opublikowane przez Kętrzyńskiego stanowi pierwsze sformułowanie narodowo-polskiego sprzeciwu przeciw prusko-niemieckiej germanizacji. Kętrzyński zalicza w nim Mazurów do Polaków i występuje za przynależnością Mazurów do państwa polskiego. Stanowisko Kętrzyńskiego odpowiada temu, co później było podstawą polityki polskiej wobec Mazurów.

⁹ Michał Kajka (1858-1940), uchodzi dzisiaj w Polsce za ludowego poetę mazurskiego, który występował w obronie języka mazurskiego i polskości Mazur. Jego dom we wsi Ogródek niedaleko Elku (niem. Lyck) został dzięki zabiegom Jana Kaweckiego, aktywnego społecznie i politycznie nauczyciela ze Starych Juch, przekształcony pod koniec lat 60. w muzeum Michała Kajki.

¹⁰ J. Kawecki, *Stare Juchy – centrum turystyczne*. W: *Pamiętniki mieszkańców ziem zachodnich. Warmia i Mazury*. T. VII, cz. 1, Poznań 1977, s. 85-145.

¹¹ Poprzez „symboliczne przywłaszczenie” rozumiem wypełnienie środowiska przestrzennego znakami orientacji i potwierdzenie obrazu siebie i świata na podstawie indywidualnych i zbiorowych doświadczeń i wspomnień.

i w całej gminie żyje niewielu Niemców/Mazurów¹². Tak więc większość rozmówców albo ich rodziców lub dziadków przybyło tutaj dopiero po 1945 r. W rozmowach dochodziło do zadziwiających mnie niezgodności między tym, co mi opowiedziano o wcześniejszym pomniku a faktem, że chodzi o pomnik żołnierzy oraz między moim oczekiwaniem, że zniszczenie pomnika przyjęte zostało przez społeczeństwo polskie z wielką aprobatą a narastającą negacją tego czynu.

Pomimo regularnych próśb nie otrzymałam zdjęcia pomnika, tak więc ani ja, ani odpowiadające osoby nie widziały jak wyglądał pomnik. Opisy pomnika opierają się na przekazywanych wspomnieniach sprzed 30 lat. Podstawą moich opisów są pisemne notatki z rozmów, jak też wypowiedzi na temat pomnika, które nagrałam w ramach długich wywiadów albo w trakcie realizacji serii zdjęć miejsc i budynków w Starych Juchach.

W trakcie rozmów starałam się stawiać możliwie tylko pośrednie pytania, np. czy zmieniło się coś w parku? Dopiero potem, gdy wymieniono pomnik, pytałam konkretniej, np. co to był za pomnik. Celem tych pytań było dążenie do możliwie małego wpływu na wypowiedzi. Równie ważne było dla mnie zastrzeżenie, aby przez zbyt bezpośrednie pytania o niemiecki pomnik nie stworzyć wrażenia szczególnego zainteresowania tą sprawą. Była w tym obawa, że ktoś może myśleć, iż potępiam zniszczenie i jestem za odbudową. U jednych skompromitowałabym się, a u innych przyczyniłabym się do planów odbudowy, czego w żadnym razie nie pragnęłam.

Chciałabym także zwrócić uwagę na historyczne uwarunkowania, które silnie wpłynęły na moje badania jako Niemki na tym dawnym terenie niemieckim. Często stwierdzałam, że to iż jestem Niemką był na początku decydujące dla moich rozmówców i określało atmosferę rozmowy. Przede wszystkim osoby z pokolenia przedwojennego bardzo często już podczas pierwszego spotkania opowiadały otwarcie o swoich przeżyciach wojennych, a także o późniejszych doświadczeniach z Niemcami. Bardzo chętnie mówili o swoich pozytywnych kontaktach z Niemcami – także z czasów robót przymusowych. Moja obecność wywołała także obawę przed rozszczeniami niemieckimi do tych terenów, a także smutne wspomnienia. Pewna kobieta opowiedziała mi, gdy już żegnaliśmy się na podwórku, że była przez dwa lata w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück. Mówiła o tym niechętnie, ale chciała wiedzieć jak on dzisiaj wygląda. Kiedy później przekazałam jej informacje i zdjęcia obozu, wybuchnęła płaczem.

Poza wstrząsającymi przeżyciami zauważałam, że zawsze w rozmowach przypisywano mi „poglądy niemieckie”. Do tego należało np. to, że myślę iż Polacy są gorsi od Niemców, leniwi i niezdolni do porządnej pracy, jak też, że jestem za rewizją granic i uważam Mazury za teren niemiecki. Gdy zaczęłam

¹² Jedni mówią o „Mazurach” inni o „Niemcach”. Po 1945 r. oba te pojęcia były sloganami w dyskusjach ideologicznych. Strona polska stosuje później wyłącznie określenia „Mazurzy” lub „autochtoni”, gdy mówi, że chodzi o grupę ludności polskiej, która powróciła do własnego, czyli polskiego państwa. Strona niemiecka podkreśla określenie „Niemcy”, żeby uwydatnić przynależność Mazurów do państwa niemieckiego. Własne i obce określenia nie są jednoznaczne. Przeważa samookreślenie jako „Niemcy”. Chociaż jestem zwolenniczką samookreślenia grup etnicznych, zdecydowałam się na podwójne określenie, ponieważ nie chcę zostać uznana za przedstawiciela polskiego czy niemieckiego punktu widzenia. Według mojego doświadczenia, obie strony uważają wyłączenie zastosowanie tego pojęcia, politycznie oportunistycznego, jako znaku przynależności do innego obozu, z wszystkimi wynikającymi z tego następstwami.

przewodząc ilościowe badania z zastosowaniem kwestionariuszy, powstała plotka, że moje pytania o narodowość czy pochodzenie miały na celu zdobycie danych, które uprawomocniłyby zwrot tych terenów Niemcom.

Doświadczenie zdobyte podczas moich kontaktów z mieszkańcami miały silny wpływ na przebieg moich badań, a przez to na empiryczne wyniki. Nie stawiałam więc tak dużo bezpośrednich prowokujących pytań o pomnik, o jego znaczenie i jak wyglądały plany jego odbudowy.

Dawny pomnik żołnierzy – brak pomnika?

Obraz pomnika, który naszkicowały pojedyncze osoby, wskazywał na zaskakujące różnice. Jedna z realnych prób opisu pochodzi od Ewy Silskiej¹³. Podaje ona, że pamięta pomnik jeszcze ze swoich czasów szkolnych. „Był taki stożek z kamieni i u szczytu był krzyż” (Ewa Silska, 35-60 lat, pracownik administracyjny)¹⁴. W większości opisów dominuje krzyż. Żaden inny element pomnika nie był tak dokładnie opisywany. Wymieniane są różne kolory – biały, czarny, srebrny. Jedni uważali, że był to skromny krzyż, podczas gdy inni opisywali go z postacią Chrystusa oraz ozdobami z żelaza, jak to jest przy wielu krzyżach metalowych na cmentarzach mazurskich z czasów niemieckich. Także dane co do materiału były różne: żelazo, drewno albo kamień. Rzadko powoływano się na murowaną część z kamienia.

Szczególnie w relacjach młodych osób, które znają pomnik tylko z przekazów ustnych, uderza, że krzyż określa wygląd pomnika. „Ale kiedyś mama moja opowiadała, że tu był krzyż. Taki z kamienia ogromny krzyż, nie wiem ile on miał metrów, chyba ze trzy metry miał” (Edyta Zaleska, <35 lat, oświata).

Zburzony pomnik stał się krzyżem. Na podstawie pierwszych opowiadań wyobrażałam sobie, że chodzi tu o kuty, żelazny krzyż. Kasia Bielecka i Edyta Zaleska urodziły i wychowały się w Starych Juchach. Kasia pamięta o charakterze religijnym tego pomnika i na podstawie opowieści swojej matki relacjonuje: „Niemcy mieszkali tutaj kiedyś i postawili pomnik Pana Jezusa, który niósł krzyż” (Kasia Bielecka, <35 lat, gospodyni domowa). Religijne znaczenie pomnika potwierdzają opisy tekstów na pomniku przytaczane przez niektóre osoby. „Tam był wyryty napis. Nikogo oprócz Boga się nie boimy” (Renata Karska, 35-60 lat, handel). „(...) To było podziękowanie dla Pana Boga za dar deszczu. A z drugiej strony była prośba o deszcz” (Andrzej Sawicki, 35-60 lat, St.J.,

¹³ Każdy rozmówca otrzymał fikcyjne nazwisko.

¹⁴ Dane w nawiasach dotyczą wieku, terenu pochodzenia (gdzie urodzony), ewentualnie roku przybycia do Starych Juch i wykonywanego obecnie lub wcześniej zawodu. Przy dokładniejszym podaniu wieku nie byłaby zachowana anonimowość, dlatego poszczególne osoby przyporządkowuję tylko do grup wiekowych. Osoby starsze niż 60 lat, wspominają wojnę i czasy powojenne (>60). Osoby między 35-60 rokiem życia opisują wcześniejszy pomnik (35-60 lat). Osoby młodsze niż 35 lat znają pomnik tylko z przekazów (<35 lat). Skróty terenów: St.J. – gmina Stare Juchy (względnie do 1945 r. Jucha/Flieβdorf), Pl – Polska, Ostp – Prusy Wschodnie (przed 1945 r.), Lit – obecnie tereny należące do Litwy, Br – obecnie tereny należące do Białorusi. Uważam te informacje za ważne, ponieważ umożliwiają one czytelnikowi pewne samodzielne uporządkowanie wypowiedzi o pomniku. Dokładniejsze określanie każdego rozmówcy i zwracanie uwagi na kontekst jego wypowiedzi jest zbędne.

administracja). W opisach zaskakuje to, że tak mało osób mówiło o napisach wspominających poległych. W przypadku, gdy wspomniano o poległych odnoszono ich do czasów I lub II wojny światowej. Istnieje książka o historii Starych Juch¹⁵, o której wiele osób twierdzi, że ją zna. Można tam przeczytać, że nazwiska poległych w wojnie prusko-francuskiej z 1870 r.¹⁶ były umieszczone na tablicy metalowej przymocowanej do pomnika na placu w Juchach. Teresa Lerska, która jeszcze przed wojną urodziła się w gminie Stare Juchy i pamięta dobrze pomnik, koncentruje swoje opowieści na krzyżu i podaje: „Także tablica była na pomniku. Tam byli wszyscy, nie wiem czy to byli polegli” (Teresa Lerska, >60 lat, St.J., gospodarstwo rolne). Nikt nie wspomniał do tej pory o rosnących na placu dębach i lipach. Obok powstałego w 1902 r. pomnika posadzono 2 dęby na cześć cesarza Wilhelma I i cesarza Fryderyka III, a później też jedną lipę ku czci ostatniej cesarzowej Augustyny Wiktorii i jeszcze jedną dla uczczenia zwycięstwa w plebiscycie w 1920 r.¹⁷ Stały się więc one tak samo jak pomnik symbolami historii niemieckiej. Dawna symboliczna rola placu nie ma dzisiaj żadnego większego znaczenia dla mieszkańców wioski. Nikt nie określa go jako „poniemiecki”, jak to czyni się z domami czy maszynami pochodzącymi sprzed 1945 r., lecz mówi się: idę do parku czy do centrum.

Zachowany obraz pomnika w pamięci mieszkańców Starych Juch nie łączy się z tablicą dedykowaną poległym, a więc umniejsza jego znaczenie jako niemieckiego pomnika żołnierzy. Jest to bardziej wyraźne w ustnych opisach pomników niż w wypowiedziach na temat związanych z nim skojarzeń i skutków zburzenia pomnika.

Znaczenie pomnika Pomnik wojenny czy miejsce pamięci?

W rozmowach dominowały dwa główne kierunki wyjaśnień, dotyczące pomnika. Jedni opisywali go jako pomnik żołnierzy, drudzy jako pomnik religijny, rodzaj miejsca pamięci (podziękowań) za deszcz, dobre żniwa, przeciw chorobom i nieszczęściom. Jan Balicki, który interesuje się niemiecką i polską historią Starych Juch i pełnił rolę eksperta w rozmowach ze mną, przytaczał obie wypowiedzi powszechne we wsi chociaż sprzeczne (Jan Balicki, >60 lat, Br 1949, gospodarstwo rolne). Jan Balicki wspominał również o pomniku I wojny światowej, zniszczonym przypuszczalnie bezpośrednio po II wojnie światowej, który znajdował się w pobliskiej wsi Liski¹⁸. Miejsce tego pomnika określają dzisiaj rosnące przy ulicy dęby. Także inne starsze osoby, które były bliżej związane z Liskami, wspominają ten pomnik. Nie posiadał on takiego znaczenia dla mieszkańców wioski, jak dawny pomnik w Starych Juchach. Jan Balicki sam nie mógł się zdecydować, co upamiętniał ten pomnik. Czy był to pomnik żołnierzy czy religijny (z prośbą o deszcz).

Tylko niektórzy określali ten pomnik jednoznacznie jako pomnik żołnierzy. Byli to przeważnie starsi Niemcy, którzy już przed wojną mieszkali w tej gminie

¹⁵ J. Kawecki, *Stare Juchy. 500 lat osady*. Białystok – Elk 1966.

¹⁶ Wymieniony jest tylko 1870 rok.

¹⁷ R. Weber, *Jucha. 500 Jahre deutsches Kirchendorf im Kreis Lyck*. Lyck 1979, s. 77-78.

¹⁸ Do 1938 roku Lysken, potem do 1945 r. Lirken.

i osoby, które były lub są aktywne politycznie. Halina Ficowska nie miała wątpliwości. „Tu w czasie I wojny światowej szedł front, tu toczyły się walki, w tych miejscowościach, wsiach. Z tych miejscowości, z których młodzi ludzie szli na wojnę i ginęli w czasie wojny, tam proszę pani, wystawione były pomniki ku czci właśnie tych, którzy zginęli i ich nazwiska widniały na tych pomnikach (...) To był, proszę pani pomnik wystawiony dla tych młodych ludzi, którzy zginęli na tym froncie” (Halina Ficowska, 35-60 lat, St.J.). Zdziwiająca jest to, że nikt nie łączy pomnika z wojną niemiecko-francuską.

Mariannie Siłskiej chodzi nie o jakiś tam pomnik żołnierzy. Dla niej posiada on szczególne znaczenie, jeszcze z czasów przed zakończeniem wojny w 1945 r. „To był pomnik bohaterów. Pomnik bohaterów tych wcześniejszych. I gdy był dzień pamięci bohaterów przychodził tu ksiądz (...) To był pomnik wojenny” (Marianna Siłska, >60 lat, St.J.). Jednak częściej opowiadano o pomniku religijnym. „Legenda mówi, że Niemcy ten krzyż postawili dla Pana Boga, dlatego że deszcze Juchy omijały i była duża umieralność ludzi – zwłaszcza dzieci (...)” (Julian Hosiński, >60 lat, Pl 1945, administracja). Urodzona przed 1945 r. w Starych Juchach Teresa Lerska, która wie o tablicy poległych umieszczonej na pomniku, twierdzi, że były to nazwiska ofiar jakiejś choroby i że pomnik wystawiono „przeciw chorobie”. „(...) pewnego razu spytałam tatę, co to było i tata powiedział mi (...) »tutaj wcześniej panowała ciężka choroba i potem dużo ludzi umarło, to oni byli wypisani na tablicy. I potem postawili pomnik, żeby choroba odeszła«. Tak opowiadał mi tata” (Teresa Lerska, >60 lat, St.J., gospodarstwo). Kasia Bielecka, która zna pomnik tylko z opowiadań, powoływała się na jego religijno-rytualny charakter. Dodaje, że było to miejsce składania ofiar. „Składali tam ofiary. Nie wiem z czego, tylko że składali. O urodzaj i pogodę, bo tu prawdopodobnie straszne deszcze padały” (Kasia Bielecka, <35 lat, St.J., gospodarstwo domowe). Ta wypowiedź jest sprzeczna z powszechnym wyobrażeniem, że pomnik został postawiony jako prośba o opady. Natomiast osoby, które nie wierzą w takie oddziaływanie pomnika, wyjaśniają jego powstanie i intencje. Wyjaśnienia szukają w specyficznym mikroklimacie Starych Juch i tutaj widzą jego powiązanie z pomnikami. „Pani już tutaj jest rok czasu przeszło w Juchach. Czy Pani jedną rzecz zaobserwowała? Pewien mikroklimat panujący w samych Juchach i (...) na przestrzeni pięciu kilometrów? (...) Nie było pani dwa lata temu, a w zeszłym roku, przecież pani była! Proszę panią – Szczecinowo, Wydminy, Bałamutowo, Woszczele, (...) deszczu tyle, a u nas po sześćdziesiąt dni, po dwa miesiące deszczu nie było. (...) widziała pani, tu grzmi, tu przyjeżdżają kombajniści ze Szczecinowa, to jest sześć kilometrów (...). Nie mogą kosić, bo deszcz. W Juchach kropli deszczu nie ma” (Andrzej Sawicki, 35-60 lat, St.J., administracja). Taka interpretacja wydaje się być dominująca. Karol Grodecki, który w czasie wyburzenia pomnika zajmował odpowiedzialne stanowisko polityczne, twierdził, że chodziło o pomnik żołnierzy, chociaż nie lekcewał pogłosek wiejskich o religijnym charakterze pomnika (Karol Grodecki, >60 lat, Br 1945).

Skutki zniszczenia i stan obecny nie istniejącego „pomnika żołnierzy”

W opisach następstw zniszczenia pomnika jest wyraźnie podkreślany jego charakter religijny i połączone z nim szczególne znaczenie. Opowiadano mi, że wyburzenie pomnika wywołało wiele niezwykłych nieszczęść. Podobno wielu

młodych mężczyzn umarło. Niektórzy dodają jeszcze, że przepowiedzieli to Mazurzy. Przekonanie, że wyburzenie przyczyniło się do katastrof i nieszczęść, nadaje pomnikowi status obiektu należącego do sfery sakralnej, którego zniszczenie oznacza naruszenie tabu i wywołuje karę. To było szczególnie widoczne później, gdy obserwowano skutki wyburzenia na osobach, które tego dokonały. Często opowiadano, że zrobił to ktoś z zewnątrz, z bliskiego małego miasta Elk, ponieważ w wiosce nikt nie chciał niszczyć pomnika. We wszystkich relacjach zgodne jest to, że osoby biorące udział w zniszczeniu pomnika poniosły karę. Tak opowiada np. Kasia Bielecka „Ale jeden pan (...), który ten pomnik rozebrał (...) to wyobraź sobie, że tylko tydzień czasu pożył i zginął tragicznie (...) Widocznie jakaś klątwa istniała” (Kasia Bielecka, <35 lat, St.J., gospodarstwo domowe). Sam Andrzej Sawicki, który nie wierzy w takie oddziaływanie pomnika, nie może uniknąć łączenia wypadków śmierci ze zniszczeniem pomnika. „Trójka, która rozbierała to wszystko. Ona już nie żyje. I to młodzi byli, bo to wszyscy byli, wie pani pijaki. Za wódkę to – postawili wódkę i rozbieraj” (Andrzej Sawicki, 35-60 lat, St.J., administracja). Tak długo, dopóki mowa o bliżej nieokreślonych osobach, można traktować to jako plotkę. Wydaje się jednak bardziej wiarygodne, gdy wymieniane są konkretne osoby. Trzech moich rozmówców opowiadało, że ich krewni brali udział w wyburzeniu pomnika. Wspólne dla tych opowieści było to, że bardzo szybko umarli. Leokadia Balicka (>60 lat, Pl, gospodarstwo rolne) opowiadała, że jej brat¹⁹ przeżył może 3 miesiące po wyburzeniu pomnika. Młodszy rozmówca, urodzony w Starych Juchach, opowiadał o swoim kuzynie i chrzestnym, że przeżył o jeden albo dwa tygodnie zniszczenia pomnika i zginął tragicznie w wypadku motocyklowym. Tadeusz Hardek, który dopiero od paru lat mieszka w Starych Juchach i mało wie o pomniku, odpowiadał na moje pytanie o pomnik: „Tak, tam wcześniej stał krzyż (...) komendant policji (...) Mąż mojej ciotki, Kowalczyk²⁰, (...) miał wtedy gdzieś zniszczyć ten krzyż – albo rozebrać. I potem nagle umarł na zawał serca. I ludzie mówili, że to była kara dla niego, za to, co uczynił. Ale on tak pił” (Tadeusz Hardek, <35 lat, Pl, 1986, turystyka). Interesujące jest to, że Tadeusz Hardek pomimo swojego krótkiego pobytu w Starych Juchach tak wiele słyszał na temat skutków zniszczenia pomnika. Skutki zniszczenia pomnika ograniczyły się nie tylko do tych, co sami brali w nim udział. Niektórzy uogólniają je na całą miejscowość. „Czasem niektórzy to mówią – starsi ludzie, co tu mieszkają – że od tej pory, kiedy ten pomnik z krzyżem został rozwalony to na Juchy jakby jakaś klęska padła. Tu ludzie giną, nieurodzaj jest” (Ewa Silska, 35-60 lat, St.J., administracja). Przede wszystkim nadzwyczaj upalne i suche lata 1994 i 1995 przyczyniły się w poważnym stopniu do ożywienia dyskusji o pomniku. „I jak ten krzyż tam przewrócili, no to i deszcz przestał padać” (Leokadia Balicka, >60 lat, Pl, gospodarstwo rolne). „Później jak (...) tego deszczu nie było, to na msze dawali do kościoła, ale to każdy mówił, może Pan Bóg karze (...) Bo jeden Pan Bóg (...) I wszystko rozsądza. (...) mówią, że może dlatego taka kara boska przyszła, że ten pomnik (...) wyciągali” (Danuta Tomaszewska, >60 lat, Pl 1945, gospodarstwo domowe). Hosiński: „Ale tę Juchę te deszcze omijają, do dzisiaj. I ci ludzie starzy

¹⁹ Może chodzić też o jego kuzyna, bo w języku polskim słowo „brat” – odpowiadające w języku niemieckim „Bruder” może także oznaczać kuzyna („Vetter”).

²⁰ Nazwisko zmienione.

wspominają, że (...) kiedyś Niemcy pobudowali ten krzyż, a teraz rozebrano i się nadal ktoś tam mści. Ile w tym prawdy, trudno powiedzieć. Ale – ale taka legenda słynie” (>60 lat, Pl 1945, administracja).

We wsi nie ma zgody co do tego, czy rzeczywiście istnieje związek między zniszczeniem pomnika a negatywnymi wydarzeniami.

Próba zrozumienia odbioru pomnika

Traktowanie pomnika jako obiektu religijnego nawiązuje prawdopodobnie do krzyża na pomniku – do charakterystycznego dla pomników żołnierskich, wymieszania motywów religijnych z polityczno-ideologicznymi, przez co wojna i stojące w tle motywy polityczne zostały uświęcone i powinny pozostać bez pytania o przyczyny.

Pomnik we wsi otrzymał zupełnie inne znaczenie i został jakby zwolniony z symboliki wojennej i stał się religijnym miejscem pamięci. Takie pojmowanie pomnika zaskakuje zwłaszcza u pokolenia starszego, które dobrze pamięta pomnik. Na podstawie rozpowszechnionego we wsi artykułu Kaweckiego nawet osoby młodsze i przybyłe do wsi mogły mieć dokładniejszą wiedzę. Przykład tego pomnika żołnierzy pokazuje, że mamy tutaj do czynienia z wizerunkiem z wyobraźni, we wspomnieniach ludzi, a nie z obiektywnym odtworzeniem tego obiektu.

We wspomnieniach dominuje krzyż jako główna część pomnika. Reszta wraz z tablicą pozostaje w tle. Pomnik otrzymał w końcu znaczenie wyłącznie religijne. Nie można już wyjaśnić, jak doszło do takiego wyobrażenia i interpretacji znaczenia pomnika. Czy rzeczywiście żyjący tam Mazurzy/Niemcy opowiadali, że chodziło o pomnik – prośbę o deszcz, jak twierdzą niektóre osoby? Kiedy powstały te wersje? Czy istniały one w czasach, gdy pomnik jeszcze stał? Te pytania pozostaną bez odpowiedzi. Jednak można spróbować przyswoić sobie sens społeczny zmiany interpretacji pomnika. Wychodząc z założenia, że podstawą postrzegania i definiowania obiektu jest system wartości grupy socjalnej, do której jednostka przynależy, powstaje pytanie: Jak można zrozumieć zmianę interpretacji pomnika na tle uwarunkowań historyczno-socjalnych, na ile można je jeszcze dzisiaj odtworzyć?

Żeby pokazać, jak trudno jest uzasadnić związki, które kiedyś istniały, chciałabym zauważyć, że nie zniszczono pomnika zaraz po zakończeniu wojny. Czy pomnik żołnierzy niemieckich stojący w środku wsi – a więc nie do przeoczenia – nie był prowokacją dla społeczeństwa polskiego po doświadczeniach okupacji w Polsce? Postawiony w 1920 r. w Liskach (Lisken), wsi graniczącej ze Starymi Juchami, pomnik ku czci poległych w czasie I wojny światowej²¹, został zniszczony, według zgodnych relacji, zaraz po zakończeniu wojny. Pomnik znajdował się w wyeksponowanym miejscu, na połączeniu ważnych dróg do Ełku²², pobliskiego miasta. Czy przyczynił się do tego orzeł Rzeszy umieszczony na tym pomniku, który mógł rozstrzygnąć o natychmiastowym zniszczeniu prowokującego symbolu? Albo odwrotnie. Czy krzyż na pomniku w Starych Juchach był

²¹ Zdjęcie tego pomnika znajduje się u Reinholda Webera, *Die Landgemeinden des ...*, s. 21.

²² Obecna nazwa polska. Do 1945 r. – Lyck.

początkowo dla Polaków do przyjęcia? Gertruda Hofmann²³, pochodząca ze Starych Juch, opowiada o swojej ciotce, która do 1958 r. mieszkała w wiosce. Mówiła ona, że Polacy czcili pomnik i plac. Dalsza różnica między pomnikami w Starych Juchach i Liskach przejawiała się tym, że w Liskach był pomnik z czasów I wojny światowej, podczas gdy w Starych Juchach stał pomnik ofiar wojen z lat 1866 i 1870-1871. Czy te wojny miały dla Polaków, przede wszystkim dla tych osób, które zajmowały decydujące stanowiska polityczne, mniejsze znaczenie? Czy pomnik tamtych wojen był mniej wyraźnym symbolem niemieckich dążeń mocarstwowych? Przyczyny pozostawienia pomnika w centrum wsi nie dadzą się już zrekonstruować. W innych miejscowościach stoją do dzisiaj pomniki wojenne, także te poświęcone I wojnie światowej. We wsi Grabnik, należącej do gminy Stare Juchy, nadal stoi, bezpośrednio na ulicy obok kościoła, pomnik żołnierzy poświęcony I wojnie światowej²⁴.

Obserwując dzisiaj dyskusje o pomniku, można zrozumieć skoncentrowanie uwagi na krzyżu, co umożliwiło przejęcie pomnika przez Polaków i zaakceptowanie go we własnym świecie. Wiara w nadprzyrodzoną moc obiektów religijnych i ich funkcję chroniącą jest powszechna w katolicyzmie i wyraża się w licznych miejscach pielgrzymek. Także w małych, mniej znanych świątyniach wiszą wota, świadczące o uzdrowieniach i pomocy w trudnych sytuacjach życiowych. W życiu codziennym w Starych Juchach przestrzeganie zasad religijnych jest bardzo ważne, np. regularne uczęszczanie do kościoła, przestrzeganie postu, zakaz wszelkich oficjalnych uroczystości w czasie adwentu i wielkiego postu. W czasie ciężkich chorób lub innych trudnych przeżyć osoby dotknięte nieszczęściem zamawiają mszę połączoną z datkiem, która daje nadzieję korzystnego przebiegu sprawy. Wyobrażenie o pozytywnym oddziaływaniu pomnika religijnego jest bliskie mieszkańcom Starych Juch, niezależnie od tego czy wierzyło się w jego działanie, czy nie.

Przeprowadzone rozmowy nie mogą być jedyną informacją o tym, jak przyjmowano pomnik przed pięcioma, dziesięcioma czy pięćdziesięcioma laty i co on wtedy znaczył. Nie uzyskamy także odpowiedzi na pytanie, czy po wojnie albo w czasie zniszczenia pomnik był traktowany jako pomnik żołnierzy i symbol władzy niemieckiej. Mało prawdopodobne jest, aby jego znaczenie religijne powstało dopiero w ostatnich latach. Bliższe prawdy jest to, że skoncentrowanie się na krzyżu spowodowało, że prawie 20 lat żyli Polacy z pomnikiem pośrodku wsi. Krzyż dawał im możliwość pozytywnego włączenia pomnika we własne środowisko.

Tak patrząc, można interpretować znaczenie religijne pomnika jako proces symbolicznego przejęcia, a przez to centralnego miejsca w Starych Juchach. Idąc dalej, można rozumieć to jako formę symbolicznego przejęcia otoczenia przez przybyłe społeczeństwo polskie nie przez podkreślanie, lecz objaśnianie sprzeczności. Symbol Niemiec, tj. wygrana przez Niemców wojna, stał się symbolem wiary chrześcijańskiej, a przez to jednym z istotnych filarów życia społecznego we wspólnocie wiejskiej. Z tą świadomością wzniesli Niemcy/Mazurzy pomnik, którego znaczenie przejęło społeczeństwo polskie.

²³ Kopię tego tekstu otrzymałam z archiwum państwowego wspólnoty wojennej w Lycku dzięki kustoszowi archiwum Rumpelowi. Jest to streszczenie odpisu pisma „Jucha (Fließdorf) – nasza ojczyzna”. G. Hofmann, która podaje, że pierwsze zapisy pochodzą z 1945 r., a w 1961 r. zostały podsumowane i uzupełnione. G. Hofmann opuściła Stare Juchy w styczniu 1945 r.

²⁴ Chodzi o kolumnę około 3 m wysokości, o średnicy około 2 m. Zdjęcie tego pomnika jest u Webera 1985, s. 240.

Założenie, że zmiana interpretacji umożliwiła włączenie pomnika w życie ludzi, jest możliwym wytłumaczeniem. Jednak nie jest to odpowiedź na pytanie dlaczego jeszcze dzisiaj pomnik posiada takie znaczenie. W dyskusji musi chodzić o coś więcej niż tylko o pomnik. Jakie tematy ważne dla grup społecznych były „przerabiane” w związku z pomnikiem? Czy można jeszcze znaleźć sens sprowadzenia pomnika do obiektu religijnego i ciągłej aktualności tego problemu? Stanowiska wobec zniszczenia i informacje co do przyczyn zniszczenia pomnika prowadzą, jak się wydaje, do dalszych wniosków.

Zniszczenie pomnika – sprawa polityczna Odrzucenie zniszczenia pomnika przez społeczeństwo polskie

Niezależnie od wieku pytanych zaobserwowałam szeroką dezaprobatę zniszczenia pomnika. Ta niechęć była widoczna już w czasie niszczenia pomnika, niezależnie od przynależności etnicznej. „No, i potem prawdopodobnie, jak ja jeszcze tak pamiętam z opowiadań ludzi – bo ja wtedy jeszcze byłam mała – pamiętam ten widok, jak ten krzyż ciągal, to wszystko, jak rozwalali ten pomnik. To pamiętam, że niektórzy ludzie płakali i Polacy płakali i Niemcy płakali, żeby nie rozwałić tego pomnika, że to był wystawiony w tej intencji, żeby były plony dobre i żeby deszcz padał (...)” (Marzanna Malinowska, 35-60 lat, St.J., rzemiosło).

„(...) i moja mama opowiada, że pamięta, ten dzień, bo wtedy takie ludzie byli oburzeni, że dlaczego ten krzyż wyrzucają, że to nie powinno być, że ten krzyż powinien zostać i zebrały się tam tłumy ludzi. I przyjechał taki pan na traktorze i takie łańcuchy wielkie zarzucili – bo to było głęboko wpuszczone w ziemię. I była taka Niemka stara, która nie umiała po polsku mówić, ale mój tata tłumaczył (...) ona bardzo płakała, na kolana ukłękła i płakała strasznie, prosiła, żeby zostawić ten krzyż” (Renata Karska, 35-60 lat, St.J., handel). Marzanna Malinowska i Renata Karska, są w tym samym wieku. Własne wspomnienia mieszają się u nich z opowieściami. Opisują one sytuację zniszczenia pomnika w bardzo wyrazisty, emocjonalnie nasycony sposób, przez co całe wydarzenie otrzymuje charakter dramatyczny. Łzy płynęły z oczu u Niemców i Polaków, pewna Niemka klęka i w zrozumiaty dla katolików sposób podkreślała znaczenie pomnika (klęknięcie odgrywa w Kościele katolickim bardzo ważną rolę w komunikowaniu się z Bogiem).

Jadwiga Grodecka przeżyła bezpośrednie zniszczenie pomnika, ponieważ jej mąż zajmował wtedy odpowiedzialne stanowisko i musiał na żądanie partii, której nie mógł się sprzeciwić, przeforsować zburzenie pomnika. Wskazuje ona na aktywną opozycję wobec zniszczenia pomnika. „Krzyż był tam też poniemiecki. (...) miał ozdoby z takim żelazem. To chodzili aż do księdza, czy to trzeba rozebrać, czy wolno. A ksiądz mówi, to tylko taka pamiątka, tak po tamtej wojnie światowej” (Jadwiga Grodecka, >60 lat, Lit 1945, służba zdrowia). Protest przeciwko zniszczeniu pomnika uważanego za religijny dotarł aż do księdza, a ten bez zastrzeżeń przyzwolił na to. Tak więc, według J. Grodeckiej, ksiądz dał przyzwolenie do zniszczenia pomnika, mówiąc że nie chodzi tu o czyn przeciw Bogu. Dla J. Grodeckiej, praktykującej katolicyzmi jest to wyraźne rozgrzeszenie realizujących i odpowiedzialnych za zniszczenie pomnika. Jadwiga Grodecka i jej

mąż nie wierzą, że zniszczenie pomnika było przyczyną wielu nieszczęść. Sądzą jednak, że byłoby lepiej, gdyby pomnik postawiono i odnowiono.

Liczne wypowiedzi świadczą o tym, że zniszczenie pomnika było odrzucone przez mieszkańców wioski już wtedy, gdy pomnik jeszcze stał. Tylko osoby obce, nie należące do grupy społecznej, względnie należące do marginesu społecznego były gotowe do zniszczenia go. A więc ludzie, którzy byli w więzieniu, alkoholicy lub ludzie należący do partii z Ełku lub z PGR-u²⁵.

Wielu moich rozmówców wyrażało pogląd, że pomnik nie powinien być zniszczony. Twierdzono, że nie powinno się usuwać pomnika o charakterze religijnym. Przy tym niektórzy mieszkańcy wioski określali kryteria etniczne jako zupełnie nie istotne. „On mógł do dziś stać. Mogli zmienić jakieś napisy, ale nie wolno ruszać, nie wolno (...) Bo to nawet chińskie czy amerykańskie, czy coś, ale to było święte, to nie wolno było ruszać. Po mojemu. Nie wolno. (...) Toż to święta rzecz. (...) Niech to będzie niemiecka, niech to będzie ruska, ale to poświęcone. I nikt nie chciał, nie było ochotników, tylko takie dwa pijaki” (Danuta Tomaszewska, >60 lat, Pl 1945, gospodarstwo domowe).

„No i ja nie wiem, tak się dziwnie stało, że ktoś wpadł na pomysł, żeby ten krzyż usunąć! Do dzisiaj ludzie to wspominają. Tak niedobrze to wspominają, bo ja uważam, że krzyż jest symbolem i powinien zostać, bo to też pamiątka po ludziach, którzy to postawili, którzy kiedyś tu mieszkali. Obojętnie jakiej narodowości czy to byli Niemcy, czy to byli Mazurzy, czy Ruscy, to stało. Bo to też już można było liczyć jako zabytek, prawda? I niechby to stało” (Renata Karska, 35-60 lat, St.J., handel).

R. Karska była przeciwna temu, aby przyporządkowanie etniczne uprawniało do zniszczenia pomnika. Przypisywała mu także wartości historyczne. Uważała, że pamięć ludzi, którzy kiedyś żyli w tej miejscowości, należy chronić. W rozmowach ze mną zajmowała pozytywne stanowisko wobec Niemców i niemieckiej przeszłości wioski. Jednocześnie określała się jako polska patriotka i bardzo związana z Mazurami.

Z reguły krzyż i charakter religijny pomnika są przyczyną odrzucenia jego zniszczenia. Dla wierzącego Polaka usunięcie krzyża jest świętokradztwem. Andrzej Sawicki formułuje jasno szczególne znaczenie krzyża jako symbolu religijnego. „Bo chodziło o krzyż. (...) w Polsce krzyż to jest symbol pewien. (...) To był taki pomnik, czy go Hitler stawiał, czy go Stalin stawiał, proszę panią, tego po latach katolika nie pytaj. To go nie obchodzi” (Andrzej Sawicki, 30-65 lat, St.J., administracja).

Dzisiaj nie uda się już odtworzyć jak naprawdę wyglądało wtedy zniszczenie pomnika, jakie stanowiska i motywy społeczno-polityczne stanowiły jego tło. Opowiedziana historia podlega zawsze aktualnym uwarunkowaniom społecznym i określanym przez nią akcentom i znaczeniu. Tak więc dzisiejsze szerokie odrzucenie może prowadzić do odtworzenia ówczesnej opozycji, względnie zasygnalizowania, że było się zawsze przeciw. Dzisiaj widoczne jest powszechne stanowisko sprzeciwu wobec zniszczenia pomnika. Pozostanie jednak pytanie, jakie przyczyny społeczne, jakie konflikty związane z pomnikiem niemieckim i jego zniszczenia zostaną opracowane.

²⁵ Ci, którzy nie pracowali w zakładach państwowych i nie korzystali z przywilejów pracowniczych, mają często bardzo negatywny obraz pracowników PGR-ów i innych pracowników zakładów państwowych. Najczęściej opisywano te osoby, jako charakteryzujące się lenistwem, alkoholizmem i brakiem szacunku do własności oraz złodziejstwem.

Nie wszyscy rozmówcy mówili dlaczego i na czyje polecenie zniszczono pomnik. Niektórzy twierdzili, że nie rozumieją pytania. Jednak gdy następowało konkretne wskazanie, mówili jednogłośnie o komunistach, komunizmie jako sprawcy zniszczenia. „On nikomu nie przeszkadzał, tylko jedynie władzy komunistycznej przeszkadzał (...) to był zabytek, oni tego (...) nie honorowali (...) To były obchody na pięćsetlecie Juchy, to postawili ten pomnik. (...) Jakby dwa nie mogły stać, jeden trzeba rozebrać” (Jan Balicki, >60 lat, Br 1949, gospodarstwo rolne).

Wśród wypowiedzi dotyczących przyczyn zniszczenia pomnika dominowały dwie: zburzenie pomnika jako wyraz walki komunistów z religią i usunięcie śladów niemieckich. Zniszczenie pomnika traktowane było jako sprawa polityczna. „(...) komunizm u nas był taki, to tu się nie podobało, że to krzyż stoi na placu. I wzięli to rozebrali” (Julian Hosiński, >60 lata, Pl 1945, administracja). Ksiądz katolicki ze Starych Juch twierdzi, że zniszczenie pomnika to wyraz ogólnej walki komunistów z religią. „Niestety w okresie stalinizmu ten właśnie [krzyż – B.E.] ludziom, którzy ateizowali, nie odpowiadał”.

Drugi powód usunięcia śladów niemieckich jest prawie nie podnoszony. Osoby, które nie były lub nie są uwikłane w wydarzenia polityczne, wyrażają się na ten temat bardzo ogólnie, pośrednio. „Mamusia mówiła, że później, kiedyś właśnie już jak to Polacy zajęli te tereny (...) im się nie podobało to. Ja nie wiem czemu i kazali, żeby ten pomnik rozebrać i nikt nie chciał (...) Bo tu jednak Pan Jezus, wiadomo, nie?” (Kasia Bielecka, <35 lat, St.J., gospodarstwo domowe). Kasia Bielecka łączy tu przejęcia terenów przez Polskę i zniszczenie pomnika nie zauważając w tym jednak konkretnego powodu zniszczenia. W końcu chodziło, według niej, o pomnik religijny. Chociaż dokonuje ona przyporządkowania etnicznego, w rozmowie wyraźnie określa pomnik jako niemiecki, postawiony przez Niemców, nie uważa ona, że zniszczenie pomnika to wyraz konfliktu niemiecko-polskiego.

Ci, którzy twierdzą, że pomnik jako symbol niemiecki powinien zostać usunięty mają osobisty związek z polityką. Ryszard Jagielski (35-60 lat, Pl, I. 70, St.J., administracja) twierdzi, że był jeszcze zbyt młody, żeby powiedzieć czy komuniści zdecydowali o zniszczeniu pomnika, dlatego że był poniemiecki. Jednak jest to dla niego możliwe wytłumaczenie. Wspomina też o podobnym pomniku we wsi Grabnik, który stoi do dziś i poprzez to podaje w wątpliwość takie wyjaśnienie. Halina Ficowska, która dziś należy do aktywu politycznego, jest zdecydowanie przeciwna takim poglądom, a krzyż określa jako wyłączną przyczynę zburzenia pomnika. „Może komuś krzyż przeszkadzał, przecież były różne czasy i koleje przeżywaliśmy. (...) Bo wie pani, w czasach komunistycznych krzyż przeszkadzał też. Tak, że to nie było nic przeciwko Mazurom czy Niemcom, czy tym – nawet Ruskim tu walczącym. No po prostu, wie pani, krzyż komuś przeszkadzał, że na środku stoi” (Halina Ficowska, 35-60 lat, St.J.). Za istotny uznaje konflikt między komunizmem a religią, między państwem komunistycznym a Kościołem katolickim. Później pytałam H. Ficowską, po tym jak opowiedziała o odbudowie cmentarzy poniemieckich, jak ludzie reagują na odnowę. Odpowiedziała wyraźnie, jak ważne jest dla niej przekazanie mi tego, że stosunki niemiecko-polskie są dobre przynajmniej w Starych Juchach. „My żyjemy z Niemcami normalnie (...). Ja na przykład w ogóle nie biorę pod uwagę faktu i nie myślę o tym, że moja sąsiadka jest Niemką. Dla mnie to jest normalne, ta kobieta żyje obok mnie tyle lat i my tu żyjemy w przyjaźni wszyscy, nikt się od nikogo tu nie różni, nikt nikomu nie robi przykrości, tak jak

sąsiedzi normalni. I ja myślę, bo nawet też i słyszałam, że są gminy, gdzie jakieś są konflikty. W ogóle mnie dziwi dlaczego. (...) ludzie niektórzy tu zostali, tutaj rodziny są, my je tak samo traktujemy. A dlaczego miałyby być inaczej” (Halina Ficowska, 35-60 lat, St.J.).

Konflikty etniczne między Niemcami i Polakami

J. Grodecka, która była w bliskim kontakcie z kręgami politycznymi sprzed 1989 r., uważa że przyczyną zniszczenia pomnika była chęć usunięcia niemieckiego symbolu. „Ale to chcieli pokazać, bo to niemieckie napisy były, (...) że to nie niemieckie już tutaj tereny, tylko – tylko polskie. No i dlatego chcieli rozebrać” (>60 lat, Lit 1945, służba zdrowia). Wypowiedź ta odbiega od wypowiedzi innych osób. Także inne jej wypowiedzi są nietypowe dla polskiego punktu widzenia. Jest jedną z niewielu osób, która sama opowiadała, że ludność niemiecka, która pozostała po 1945 r. w Starych Juchach nie miała łatwego życia i że dochodziło do ich prześladowań. Starsi Polacy²⁶ niezbyt chętnie mówią o tych czasach i o tym problemie. Często pokreślają, że stosunki między Niemcami/Mazurami a Polakami były poprawne. J. Grodecka nie mówi o konflikcie między komunizmem a religią. Konflikt między państwem a kościołem nie odgrywał w jej życiu żadnej większej roli. Pomimo przynależności partyjnej jej męża mogli swobodnie chodzić do kościoła i ochrzcić swoje dzieci.

Zniszczenie „krzyża” jako wyraz konfrontacji Kościoła katolickiego z państwem komunistycznym

Zniszczenie pomnika przedstawiane jest często w kontekście politycznym. Jednak rzeczywistość nie potwierdza tego, że rozebranie pomnika niemieckich żołnierzy miało być rozumiane jako usunięcie symbolu niemieckich dążeń do władzy.

Czas leczy jednak rany i przykre doświadczenia z Niemcami są odległe o ponad 50 lat. Pokolenie powojenne zna już te wydarzenia tylko z opowieści. Układ Warszawski, pokłon Willy Brandta, przejawy sympatii i pomoc materialna ze strony niemieckiej w czasie stanu wojennego na początku lat 80., pozytywne osobiste kontakty z Niemcami²⁷ oraz ostateczne uznanie w 1990 r. granicy na Odrze i Nysie i zawarta w 1991 r. umowa dobrosąsiedzka przyczyniły się do tego, że obraz wrogo nastawionych Niemców i zagrożenia Niemiec dla Polski stracił w poważnym stopniu na znaczeniu. Według moich obserwacji, w codziennym życiu wioski przynależność etniczna odgrywa mniejszą rolę w kontaktach z pozostałymi tu Niemcami niż osobiste sympatie i antypatie czy inne czynniki społeczne. Żyjący do dzisiaj w Starych Juchach Niemcy są w wieku emerytalnym. Ich dzieci wrosły w społeczeństwo polskie i nie uczyły się już w domu

²⁶ Polacy, przede wszystkim pokolenie powojenne, są zadziwiająco otwarci na tę część historii polsko-niemieckiej i są pełni zrozumienia dla losu Niemców.

²⁷ Tak mówiła Anna Morawska (1965-1977) o pozytywnym szoku psychologicznym, który wywołały pierwsze kroki akcji pojednania w Polsce.

języka niemieckiego²⁸. Mowa tu o pojedynczych osobach, które żyją w małżeństwach mieszanych i nie stnowią zamkniętej grupy niemieckiej. Kilkoro z nich, poprzez swoje małżeństwo z Polką czy Polakiem przeszło na katolicyzm. Wspólnota ewangelicko-metodystyczna ma tak mało wiernych, że regularne życie wspólnoty nie istnieje. Stare Juchy nie należą do tej części Mazur, gdzie przyjeżdżają turyści niemieccy w poszukiwaniu utraconej ojczyzny. Niemcy przybywają tu najczęściej całymi rodzinami. Częściowo mają już kontakty z polskimi rodzinami od lat 70., często z obecnymi mieszkańcami w swoich dawnych domach. Były i są sytuacje, że Polacy nie wpuszczają do swoich domów ich dawnych mieszkańców. Jednak, jak mi opowiadano, wielu Polaków określa swoje kontakty z dawnymi właścicielami jako pozytywne. Przyczyną tego jest to, że Niemcy wyraźnie mówią, że nie zamierzają wracać i nie będą rościć żadnych pretensji. Znajomość albo przyjaźń z wcześniejszymi właścicielami daje obecnym mieszkańcom poczucie, że są legalnymi właścicielami i umożliwia poznanie historii domu i ziemi, również sprzed 1945 r. oraz integruje ich z otoczeniem.

Z wypowiedzi Polaków wynika, że usunięcie pomnika jest dla nich raczej symbolem ówczesnego konfliktu między komunizmem a religią. Konfliktu, który rozpoczął się w społeczeństwie polskim zaraz po zakończeniu wojny i do dzisiaj posiada ogromne znaczenie. Pomiędzy Kościołem katolickim i państwem komunistycznym występowały różne fazy napięcia i zbliżenia. Jednak przez długi czas Kościół katolicki w Polsce był jedyną instytucją w obszarze władzy radzieckiej, która zdołała z sukcesem uniknąć kurateli państwa. Dla wielu Polaków Kościół był oparciem i symbolem opozycji wobec niekochanego rosyjsko-radzieckiego „wielkiego brata”. Katolicyzm i jego reprezentant, tj. Kościół katolicki, już od czasów podziału Polski był ważnym czynnikiem tożsamości Polaków i utwierdzał świadomość polską wobec obcych potęg. W życiu codziennym Starych Juch następuje pewne przyporządkowanie danej osoby, czy jest ona dobrym czy podejrzanym członkiem wspólnoty wiejskiej według kryterium czy jest ona dobrym katolikiem. Odrzucenie idei zniszczenia pomnika i poparcie pomysłu jego odbudowy przez mieszkańców wsi należy, według mnie, rozumieć jako przyznanie się do katolicyzmu i wyznawania zasady: nie może być dobrym katolikiem ten, kto popiera usunięcie krzyży.

Już w 1953 r. Witold Gombrowicz oświadczył: „Bóg stał się dla Polaków pistoletem, którym chcieliby rozstrzelać Marksa”. W latach 80. Kościół katolicki był ostoją ruchu Solidarność. Działania zorganizowane w ramach Kościoła miały duży udział w tym, że społeczeństwo polskie przezwyciężyło system komunistyczny. Polaków łączyło zwiększenie zaangażowania w sprawy Kościoła, które i tak już było duże w porównaniu z innymi narodami europejskimi.

Dopiero na tle pozytywnego rozwoju stosunków niemiecko-polskich i jednocześnie dużego znaczenia konfliktu pomiędzy państwem a Kościołem pod koniec lat 80., bardziej zrozumiałe staje się przesunięcie znaczenia niemieckiego pomnika żołnierzy na religijne miejsce pamięci i przywrócenie aktualności tematu pomnika. Gdyby Polacy mieli na uwadze niemiecki pomnik żołnierzy, to usunięcie pomnika na początku lat 60. nie posiadałoby dzisiaj takiego znaczenia. Dzisiejsze znaczenie pomnika polega na tym, że jego usunięcie stało się polem

²⁸ Jako przyczynę unikania języka niemieckiego w komunikowaniu się z dziećmi wymieniono strach przed dyskryminacją.

konfliktu między Kościołem a komunizmem. We wspomnieniach o pomniku zachowana jest pamięć o wrogości komunistów do religii, co jest korzystne dla określonych kręgów politycznych.

Zniszczenie pomnika jako wyraz konfliktu niemiecko-polskiego

Podczas, gdy większość rozmówców polskich opowiadała o pomniku religijnym i jego zniszczeniu widzianym w kontekście konfliktu komunizmu z religią, a nie Niemców z Polakami, to rozmówczynie niemieckie rozumieją to inaczej, jako usunięcie pomnika niemieckiego.

Anna Ostrowska ze wsi należącej do gminy Stare Juchy wspomina usunięcie pomnika jako stopniowy, rozmyślny demontaż. Rozebranie pomnika w Starych Juchach jest dla niej jednym z wielu przykładów działań skierowanych całkiem jawnie przeciw Niemcom. „Ja nie wiem, chyba tak złośliwie, bo to niemiecki orzeł, to zrujnowali. I tu w Jusze, to nie wiem tak dobrze, jaki ten pomnik. Ale wiem, że to był poniemiecki, bo tam też był taki zrujnowany. To oni tak się mścili na tych niemieckich pomnikach (Anna Ostrowska, >60 lat St.J., Ostp 1945, gospodarstwo rolne).

Niemcy uważają, że zniszczenie pomnika z czasów niemieckich ma związek z tym, że Polacy mogli utożsamiać go z czasami narodowego socjalizmu. Jest to widoczne w wypowiedzi Marianny Silskiej: „(...) To był pomnik bohaterów. Bohaterów tych wcześniejszych. (...) I on nie miał nic wspólnego z Hitlerem. (...) Bo oni zawsze mówili, że to z czasów Hitlera pomnik. Nie. Nie, to był tylko stary pomnik, jeszcze z czasów cesarza. (...) I on nie miał nic z tą wojną wspólnego” (Marianna Silska, >60 lat, St.J., rzemiosło). Marianna Silska stara się gwałtownie odeprzeć zarzut, że pomnik miał coś wspólnego z faszyzmem. To jest dla niej ważne. M. Silska przeżyła wojnę i jej zakończenie jako młoda kobieta. Jest, jak się wydaje bardzo zdecydowana jako Niemka, jej najważniejsze kontakty społeczne stanowią związki z Niemcami pozostałymi na Mazurach lub też pochodzącymi stąd. Zniszczenie pomnika jest dla niej wyrazem niezrozumienia Polaków, pomyłki w pojmowaniu pomnika jako symbolu faszyzmu niemieckiego. Traktowanie przez Polaków po 1945 r. wszystkich Niemców jako faszystów było dość powszechne wskutek doświadczeń II wojny światowej i miało wpływ na stosunek do ludności niemieckiej/mazurskiej. Ważną rolę odgrywała także wiedza o wcześniejszym dużym poparciu wyborczym dla NSDAP na Mazurach. J. Jaworski, który dzisiaj usiłuje zrozumieć zarówno polski, jak i niemiecki punkt widzenia i który rozmawiał niezwykle otwarcie o ranach po obu stronach i ich ideologiach, opisuje to bardzo dobitnie. „Ja sam doznałem wiele też krzywd od Niemców. Więc myśmy – ja też nie lubiłem! Wie pani, to jest normalne, bo dlatego, że byłem pokrzywdzony – ja byłem i pobity i ranny byłem, więc to był mój wróg, rozumie pani? To był mój wróg (...) Więc ja go nie lubiłem, tego wroga, rozumie pani? I myśmy wszyscy to, że nie lubiliśmy Niemców, przenieśliśmy na wszystkich ludzi, winnych i niewinnych. Ja dziś na to inaczej patrzę. Bo ja już dziś patrzę z perspektywy czasu na te sprawy, ale przedtem odgrywały emocje ważną rolę, a nie świadomość. Tylko to, że to są ci, którzy nas gnębili. Pani nie gnębiła, ale to się nazywało, że to ci – wszyscy, Niemcy. I ich

tutaj, Polacy – ja – ich niewinnie krzywdzili. Niewinnie ich krzywdzili” (Jarosław Jaworski, >60 lat, Pl 1950, oświata).

Marianna Silska relacjonowała, że musiała ciężko pracować bez wynagrodzenia i utraciła prawo do swojego własnego domu. Czy jej los nie jest porównywalny z losem pomnika? Musiała też wiele wycierpieć poprzez przyrównywanie Niemców do faszystów.

Także Teresa Lerska twierdzi, że pomnik został usunięty jako symbol faszyzmu. Zapewniając, że nie było na nim swastyki, odrzuca twierdzenie, że chodziło o pomnik faszystowski. Jednak inaczej niż M. Silska powołuje się na aktualne rozmowy we wsi i także stawia krzyż w centrum zainteresowania. „(...) tam był ładny krzyż, tak, tak i ze srebra, ale to nie była swastyka, nie, tylko taki ładny krzyż (...) I potem on (-) tutaj z Kaweckim (...) on to popsuł (...) – Ach on mówi, to są faszyci i (...) to musi być zniszczone” (Teresa Lerska, >60 lat, St.J., gospodarstwo rolne).

Teresa Lerska w czasie zakończenia wojny była młodą dziewczyną. Dorastała inaczej niż M. Silska, w okresie powojennym, pod wpływem niemieckim i polskim. Jest widoczne, że wprawdzie jest Niemką, ale też jednocześnie czuje się Polką. Ona jest, tak samo jak M. Silska, żoną Polaka. Jednak inaczej niż dla Silskiej, najważniejsze dla niej są kontakty społeczne z Polakami. Wydaje się dobrze zintegrowana z życiem wioski i ze strony polskiej słyszy się, że jest prawie Polką. T. Lerska, tak jak i M. Silska, dużo przeżyła po 1945 r., pracowała u innych i musiała opuścić własny dom, jednak swoją młodość łączy ze wspólnymi świętami i pozytywnymi przeżyciami z Polakami. W jej życiu widoczna jest synteza doświadczeń jako Niemki z życiem we wspólnocie z Polakami, przy czym jej przejście na katolicyzm jeszcze przed małżeństwem miało pozytywny wpływ na gotowość integracji ze społeczeństwem polskim. Chociaż wie, że na pomniku były nazwiska poległych, z czego można było wnioskować, że chodziło o pomnik żołnierzy, to mówi o jego znaczeniu religijnym i o krzyżu w centrum oraz że słyszała jakoby pomnik postawiono „przeciw chorobie”. Pomnik, względnie jego zburzenie jest dla pani Lerskiej symbolem konfliktu Niemców z Polakami (Polacy występują przeciw elementom niemieckim, ponieważ są one dla nich nierozdzielnie związane z faszyzmem), jak też symbolem religijnym.

Istnieje oczywista różnica w odbiorze pomnika przez Polaków i Niemców. Dla Niemców, przede wszystkim dla starszych Niemców, którzy przeżyli wojnę i nagłą zmianę struktur władzy oraz wiele wycierpień, zniszczenie posiada inne znaczenie – symbol uchodzący za poniemiecki, czyli faszystowski powinien zniknąć. Różnice etniczne między Polakami a Niemcami i własne doświadczenia historyczne posiadają dla nich duże znaczenie. Przynależący do mniejszości silnie doświadczają różnic w życiu codziennym, niż ci, którzy należą do większości. Dodać należy, że znaczenie pomnika jako obiektu religijnego miejsca pamięci jest częściej odrzucane przez osoby, które były wychowane w wierze protestanckiej.

Czy Polacy chcą odbudować poniemiecki pomnik wojenny?

Dyskusja na temat odbudowy wcześniejszego pomnika stała się znów aktualna w ostatnich latach. Przyczyną tego są być może bardzo suche lata. „(...) i ksiądz do sumienia się proszę panią odwoływał, żeby to choć pokazali, gdzie te kamienie leżą. Bo z tego samego chcieli go postawić. Bo to wie pani, kamień

ciosany był, taki jak, wie pani, na te mury. No niestety – I krzyż gdzie jest ten? Po dzień dzisiejszy nie ma najmniejszego odzewu” (Andrzej Sawicki, 35-60 lat, St.J., administracja). W relacji A. Sawickiego znajduje się pomysł odbudowy pomnika, ale nie jako pomnika żołnierzy, lecz wyłącznie jako pomnika – prośby o deszcz. Jaki interes mogłoby mieć społeczeństwo polskie w tym, żeby znowu powstał poniemiecki pomnik wojenny w centrum wsi? Większość moich rozmówców uważa, że powinien to być pomnik religijny.

Ważnym tematem rozmów jest miejsce pozostawienia krzyża po zniszczeniu pomnika. Różne są domysły „Po co było tamto rozbierać? A jednak rozebrali i potem tego krzyża do dziś szukamy i nie możemy znaleźć gdzie ten krzyż się podział. Jedni mówili, że do jeziora wrzucili (...). Nie ma! Drudzy mówili, że na złom wywieźli. No to wszędzie tam, i do Katowic, bo wysyłali do Katowic, do huty ten złom. Tam pisali czy czasami może krzyż gdzieś odłożyli. Jednak zaginął na dzisiejszy dzień. Nie znaleziono tego krzyża” (Julian Hosiński, >60 lat, Pl, 1945, administracja). Poszukiwanie krzyża i innych części pomnika rozpoczęło w momencie powstania idei jego odbudowy. „No i nie wiedzą, gdzie ten krzyż. I szukali, i nie mogą innego postawić, żeby chociaż znaleźli gdzieś jakiś kawałek starego, no, to już na formę tego postawili” (Darek Grudowski, 35-60 lat, 1976, gospodarstwo rolne). Poszukiwanie starego krzyża albo jego części przypomina o znaczeniu relikwii w katolicyzmie, które jako *pars pro toto* (łac. część zamiast całości) mają znaczenie dla całości jej działania. Interesujące jest, że nowo odbudowany pomnik powinien nawiązywać do starego. Niektórzy jako przeszkodę wymieniają brak zdjęć pomnika i brak dokładnej wiedzy jak on wyglądał. Ale dlaczego musi być koniecznie taki jak stary pomnik? Można by postawić nowy pomnik religijny. To byłoby o wiele prostsze i poprzez to mógłby powstać symbol własnych związków z tą miejscowością. Jednak, jak mówi T. Lerska, podjęto konkretne kroki odbudowy krzyża, które jak się wydaje nie zostały przyjęte bardzo pozytywnie: „Wszyscy chcieliśmy, Wojtek jeszcze wcześniej, chcieli pomnik z boku odbudować i ten sam krzyż na górze. Wszyscy chcieli to robić za czasów Solidarności. Ale nie znaleźli krzyża. A potem Zygmunt miał zdjęcie, to był na nim cały pomnik²⁹, to chcieli kiedyś pojechać także do kowala, który zrobiłby im cały krzyż, jak na zdjęciu. Nie wiem, nie chciał? Ach, potem Wojtek mówi: »Ach może będą robić z nas potem jeszcze diabła, albo coś«” (Teresa Lerska, >60 lat, St.J., gospodarstwo rolne).

Według wypowiedzi T. Lerskiej inicjatywa odbudowy wyszła od Solidarności³⁰. Także A. Sawicki widzi związek między zwrotem w 1989 r. i tymi dążeniami.

Powstaje pytanie, o co właściwie chodzi, gdy z jednej strony po 30 latach szuka się krzyża, a z drugiej kopia krzyża jest odrzucana. Czy chodzi faktycznie o poważne plany rekonstrukcji pomnika czy też poszukiwania krzyża mają raczej symboliczne znaczenie w kontekście aktualnych stosunków społecznych w Polsce? Większość mieszkańców wioski nie wie, że był to pomnik żołnierzy. Co zdarzyłoby się, gdyby oczekiwana przez nich odbudowa została zrealizowana jako poniemiecki pomnik żołnierzy? Jak traktowałyby go osoby, które były odpowiedzialne za zrealizowanie tych planów? Halina Ficowska próbowała ostrożnie

²⁹ Konkretnie badania wykazały, że na zdjęciu widoczna jest tylko dolna część pomnika, bez tablicy i krzyża. L. Luks, *Katholizmus und politische Macht im kommunistischen Polen 1945-1989*. Die Anatomie einer Befreiung, Köln-Weimar-Berlin 1993, s. 161.

³⁰ Jako organizacja „Solidarność” nie odgrywała w 1995 r. w Starych Juchach żadnej roli. W ogóle brak jest partii czy organizacji partyjnych.

uświadomić mi, że odbudowa ze względów politycznych byłaby nie do przeformowania. Należy ona do ludzi, o zdecydowanej orientacji politycznej. Nie można oceniać jej stanowiska co do pomnika i odrzucenia odbudowy jako negatywnego nastawienia w stosunku do Niemców. Jej wypowiedzi można rozumieć raczej jako próbę przekonania mnie, że nie ma nic przeciw Niemcom i tego co niemieckie. Gdyby doszło do odbudowy pomnika, wyszłaby na jaw niezgodność między znaczeniem, które jemu przypisano we wsi i jego treścią jako pomnika wojennego. Doszłoby też do konfrontacji z osobami, które bezpośrednio byłyby odpowiedzialne za realizację z innymi mieszkańcami wsi.

Jedyną osobą, która dokładnie wie, że to był pomnik wojenny, a jednak opowiada się za jego odbudową, jest ksiądz katolicki. Ksiądz wiąże plany odbudowy z niezżyjącymi już w Starych Juchach Niemcami i niesprawiedliwością, której musieli doświadczyć. Także w innym miejscu wywiadu mówił o krzywdzie, którą w czasach stalinowskich wycierpieli autochtoni/Mazurzy i wyrażając zrozumienie dla więzi tych ludzi z ich miejscem urodzenia. Jego wypowiedź można zrozumieć w ten sposób, że rekonstrukcja pomnika byłaby pewnego rodzaju zadośćuczynieniem dla wypędzonych Niemców/Mazurów.

Odbudowa także byłaby sprawą polityczną

Co byłoby, gdyby rzeczywiście odbudowano pomnik? Pewne niebezpieczeństwo tkwi w tym, że głosy ze strony niemieckiej mówią o odbudowie jako rekonstrukcji niemieckiego pomnika żołnierskiego i temu są podporządkowane odpowiednie inicjatywy. Nagle stałoby się oczywiste, że krzyż był tylko detalem pomnika. Krzyż, który łączył grupy etniczne stałby się teraz przyczyną konfliktu etnicznego, związanego z pomnikiem żołnierzy. Jak wykazały reakcje w moich badaniach, są jeszcze obawy przed powrotem Niemców, szczególnie ze względu na ich siłę nabywczą. Przypuszczalnie zaszkodziłoby to zaangażowaniu Niemców, dlatego należy zwracać uwagę na wspomnienia i historię, które są w Polsce silnie utrwalone w świadomości ludzi, chociaż w ostatnich latach obawy te znacznie osłabły. Nie dowiedziałam się o żadnych poważnych dążeniach ze strony niemieckiej do odbudowy starego pomnika w Starych Juchach. Jednak są na Mazurach przykłady odbudowy cmentarzy żołnierskich i pomników, a osoby zajmujące się tym nie biorą pod uwagę (jak we wspomnianej wsi nad Wezerą) co ożywiają one i zachowują w pamięci mieszkańców! A może jednak jest to świadome działanie? Na drodze z Giżycka (Lötzen) do Węgorzewa (Angerburg) odrestaurowano cmentarz żołnierzy niemieckich i rosyjskich z I wojny światowej. Położony jest on na wzniesieniu z pięknym widokiem na jezioro. Gdy odwróci się wzrok od jeziora w kierunku cmentarza, uwagę zwraca duży, murowany pomnik z nową tablicą i napisem niemieckim:

„oni umarli – a jednak żyją
oni drzemią – a jednak czuwają
oni odpoczywają – do nowych czynów
siewu przyszłości”

Wspomniany pomnik nad Wezerą jest przykładem bezkrytycznego stosunku do przekazywanej przez pomniki żołnierskie tradycji i kontekstów politycznych w Niemczech. II wojna światowa wyraźnie pokazała do czego może dojść, gdy

nie uznaje się śmierci żołnierzy za ofiarę, której należało zapobiec wszelkimi środkami, lecz łączy się „pamięć” z „uznaniem zasług” i wezwaniem następnych pokoleń do „naśladowania”. Odbudowa cmentarzy i pomników niemieckich może być prowadzona w Polsce tylko za zgodą kompetentnych władz. Przechodzą się do tego w dużej mierze inicjatywy i pieniądze ze strony niemieckiej. Według mnie powinno się rozważyć, co spowoduje i co przekaże odnowienie niemieckiego pomnika wojennego ze starymi napisami. W obliczu dużych ofiar i cierpień narodu polskiego po napaści Niemiec na Polskę bardzo ważne jest, aby w duchu pojednania niemiecko-polskiego nie zapominać co oznaczają pomniki żołnierzy niemieckich dla Polski i Polaków. Z polskiego punktu widzenia cytowany wyżej napis można rozumieć w ten sposób, że był okres spokoju, w którym przygotowano się „do nowych czynów”, „siewu przyszłości”, którym miała być II wojna światowa z wszystkimi ich następstwami dla ludności polskiej.

Nowy pomnik – akceptowany symbol?

We wprowadzeniu naszkicowałam społeczno-polityczny kontekst postawienia nowego pomnika i intencje jego fundatorów. Jednak jakie posiada on znaczenie dla społeczeństwa? Jak został przyjęty?

Ewa Silska podsumowała opinię wsi o pomniku: „(...) ludziom nie podoba się ten pomnik, ten nowy. Nawet ta forma. Bo wszyscy to określają jako piec” (Ewa Silska, 35-60 lat, St.J., administracja).

Określenie „piec” stosuje wielu. Czasami jest też „piecyk” lub komunistyczny piecyk”. Drwią sobie z pomnika.

Ireneusz Morawski wyraża jeszcze większy dystans w stosunku do pomnika, przedstawia go w ironiczny sposób. „Toż to ładny był pomnik! (...) A postawili piec. My mówim teraz – będzie całe Juchy ogrzewał, tylko rurki jeszcze porobim” (Ireneusz Morawski, >60 lat, Pl, 1945). Uderzające jest porównanie z dawnym pomnikiem, który w porównaniu z „piecem” był ładny.

Jan Kotowski, którego poglądy odbiegają od przyjętych we wsi, określa dawny pomnik jako okropny, a jego rozebranie z powodu krzyża za nic szczególnie mądrego, ale w żadnym przypadku za godne pożalowania. Ma on jednoznaczny pogląd na nowy pomnik. „Ale nic mądrzejszego (...) nie postawili. Postawili taki, taki słupek” (Jan Kotowski, >60 lat, Pl, 1956, handel).

Forma pomnika

Jeszcze kilka lat temu podejmowano starania, aby nadać pomnikowi jakieś znaczenie w życiu wsi poprzez organizowanie capstrzyków z udziałem uczniów i harcerzy. Młodszy opowiadają o pomniku z reguły spotanicznie, że brali udział w różnych uroczystościach, między innymi ze sztandarami szkolnymi i składali kwiaty. Jednak w opinii mieszkańców nie posiada on szczególnego znaczenia dla pojedynczych osób i nie osiągnięto symbolicznej wymowy zgodnie z intencjami fundatorów, nawet w odniesieniu do osób, które mają osobiste doświadczenia z okresu wojny. „Wiem, że zawsze ze szkoły z kwiatami chodziliśmy (...) A czemu, za co, to nie wiem. Nie pamiętam (Kasia Bielecka, <35 lat, St.J., gospodarstwo domowe). Nie jest ona jedyną osobą, którą nie interesuje pomnik.

Niektórzy mówią wprost, że nie wiedzą po co stoi ten nowy pomnik. „Nie wiem, co on ma za znaczenie. Jakiś kamień postawili. (...) Nawet nie interesowałem się takim czymś” (Marek Gradowski, 35-60 lat, Br 1976, gospodarstwo rolne). Prawie nikt nie zna dokładnie tekstu na pomniku. Według wypowiedzi Nowickiej pomnik postawiony został „Bojownikom o Polskość Warmii i Mazur”. „I chcieli pomnik postawić dla tych osób, którzy stracili życie zdobywając właśnie te tereny. Coś tam pisze na tablicy tej, ja już szczegółów nie pamiętam”. Jednak większość osób twierdzi, że został on wystawiony na 500-lecie Starych Juch. Są przekonani, że pomnik został poświęcony na 500-lecie w 1961 r., chociaż – jak można przeczytać na tablicy było to dopiero 5 lat później.

Widocznie intencja pomnika – uhonorowanie bojowników o polskość Warmii i Mazur – miała znaczenie tylko dla ówczesnego aktywu politycznego. Poprzez swoje zabiegi i przypuszczalnie przez postawienie pomnika mógł Jan Kawecki pokazać, „że Mazury należą do Polski” i należy to widzieć jako kontynuację tradycji Kętrzyńskiego, Kajki i innych „bojowników o polskość”.

J. Grodecka wskazuje na osobisty udział aktywu politycznego w budowie pomnika. „I jeszcze tam pieniądze są wmurowane, tam, polskie, różne ot takie, wszystkie drobne aż do dużego. I nazwisko jest tam, i męża i, chyba i Kaweckiego, i kto tu był, kto tu działał. To wszystko jest tam, pod spodem jest wmurowane” (Jadwiga Grodecka, <60 lat, Lit 1945, służba zdrowia). Wmurowanie nazwisk pokazuje dążenie aktywu politycznego do stworzenia za pomocą pomnika śladów własnej historii. Udało się to w pewnym sensie. Maria Malewska przypisuje pomnik także Janowi Kaweckiemu, którego ona osobiście nie знаła. „Tu pomnik Kaweckiego. Ja nie wiem, czy to jest prawda, ale ktoś kiedyś opowiadał, że jak budowano ten pomnik, to pan Kawecki gdzieś tam wmurował polskie monety” (Maria Malewska, <35 lat, St.J., studentka).

Pomimo starań, żeby nowy pomnik otrzymał poprzez wspólne rytuały znaczenie społeczne, intencja fundatorów pozostała bez oddźwięku.

Wystawienie na Placu 500-lecia w centrum wsi pomnika na 1000-lecie państwa polskiego dla bojowników o polskość rozumiane jest jako próba uzmysłowienia tu żyjącym ludziom długiej historii ich miejscowości. Część niemieckiej historii Mazur pozostaje tabu, dlatego próbuje się ją uprościć, przetrząsnąć wiekowe daty dla utworzenia symbolicznej łączności z tym miejscem. Jednak w odbiorze wydaje się mało ważna ideologiczna zawartość (polskość), lecz ważne jest jej historyczno-czasowe znaczenie (500-lecie). Data obchodów 500-lecia przesunęła centrum zainteresowania w kierunku ciągłości historycznej miejscowości niezależnie od zmieniających się władz. Jest to punkt wyjścia w celu udowodnienia, że 500-lecie Starych Juch obejmuje wspólną historię wszystkich grup etnicznych.

Zakończenie

Silnie zróżnicowane informacje na temat dawnego pomnika, jak i odbiór nowego pomnika wykazują, że relacje nie są „obiektywnym” opisem wydarzeń i przedmiotów. Jednak rzeczywistość opowiadających odzwierciedla (co odzwierciedlają rozmowy) coś z jego życia, które zostaje przekazywane i kontynuowane przez komunikację i interakcje ze środowiskiem socjalnym. Wychodząc z tego założenia, że istnieją różne wyobrażenia pomnika żołnierzy, a jednym z nich jest religijne miejsce pamięci, które posiada sens społeczny, wskazałam na jego

społeczno-polityczny kontekst, który czyni odbiór pomnika przez większą część środowiska polskiego bardziej zrozumiałą.

Podsumowując należy stwierdzić, że nieistniejący już pomnik żołnierzy w swoim odbiorze jako zniszczone miejsce pamięci bardziej wypełniał funkcje społeczne pomnika, niż pomnik obecny.

„Rozebranie pomnika” wywołało dyskusje na wsi, które służyły „przekazaniu jako obowiązującej tradycji” (jako chrześcijaństwo, szczególnie katolickie ze swoimi regułami i normami) „w celu nabycia tożsamości” (my jesteśmy dobrymi katolikami – w odróżnieniu od komunistów niszczących krzyż i osób z marginesu społecznego) „dla uwiarygodnienia określonych, często politycznych interesów” (obraz zagrożenia komunizmem i poprzez to uwiarygodnienia stanowisk i działań, które są skierowane przeciw komunizmowi) „i orientacji w rzeczywistości, i w przyszłości” (nie można zapomnieć postępowania komunistów wobec chrześcijaństwa, przez to wobec Kościoła katolickiego i trzeba wspólnie rozprawić się z komunizmem, np. gdy nie wybierze się Kwaśniewskiego). W samej rzeczy, odbiór pomnika nie jest taki w żadnym przypadku jakiego oczekiwali fundatorzy. Wyraźnie zróżnicowany odbiór pomnika i jego zniszczenia przez pozostałych tu Mazurów/Niemców pokazuje, że odbijają się szczególnie w odbiorze miejsc noszących symbole, takich jak pomniki i cmentarze – różnorodne doświadczenia osób należących do różnych grup etnicznych.

Stosunek do symboli takich jak pomniki i cmentarze, odgrywa istotną rolę w kontaktach między grupami etnicznymi. Ożywienie symboli niemieckich mogłoby znaczyć ożywienie roszczeń niemieckich i wpływać negatywnie na stosunki między Niemcami i Polakami. Posiadają one istotny wpływ na ogólny rozwój kontaktów międzynarodowych. Jednak przede wszystkim ogromne zróżnicowanie ekonomiczne niesie ze sobą zagrożenie, że zostanie ożywiony stary obraz wroga. Pod względem miejsc o znaczeniu symbolicznym znaczy to, że dana ze strony niemieckiej pomoc finansowa nie powinna być wykorzystana tylko do bezwzględnego odtworzenia symboli niemieckich. Odbudowa pomnika wojennego w Starych Juchach doprowadziłaby do fałszywego odbioru obecnego pomnika przez społeczeństwo polskie i nie wspierałaby rozwoju stosunków polsko-niemieckich.

Postówie

Jak aktualny jest temat pomnika okazało się podczas dorocznego spotkania wspólnoty okręgu Ełk w jego partnerskim mieście Hagen z 30/31 sierpnia 1997 r. Nic nie wiedząc o moim referacie i zainteresowaniu pomnikiem, powiedział mi ktoś, kto pochodził z gminy Juchy i uczestniczył w przygotowaniach zaplanowanego na następny rok spotkania w Starych Juchach o rozmowie z tamtejszym księdzem. Ten pytał go o zdjęcie pomnika, ponieważ chciałby go odbudować. Uzasadnił to wiarą ludzi, że zniszczenie pomnika spowodowało klątwę na Stare Juchy. Ksiądz relacjonował, że omówił już ten temat na jednym z zebrań rady gminy i spotkał się z odmową, ponieważ nie chcą stawiać znowu krzyża niemieckiego. On sprzeciwił się temu, bo to nie byłby jego zdaniem krzyż niemiecki, amerykański czy jakiś tam – krzyż byłby krzyżem.

BARBARA EßER



USTAWA ZASADNICZA REPUBLIKI FEDERALNEJ NIEMIEC

GRUNDGESETZ FÜR DIE BUNDESREPUBLIK DEUTSCHLAND

Wersja niemiecka i polska z uwzględnieniem
tekstów wszystkich kolejnych zmian.

Wydanie II według stanu na 31 grudnia 1996 r.

Pod redakcją Lecha Janickiego

Stron 350

Publikacja, którą oddajemy do rąk Czytelnika, jest drugim uaktualnionym wydaniem pełnego tekstu konstytucji, czyli Ustawy Zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec (*Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland*), z uwzględnieniem jej dotychczasowego rozwoju, tj. tekstu pierwotnego i wszystkich kolejnych zmian do tego tekstu wprowadzonych. Przedstawiamy w równoległym porównawczym układzie tekst niemiecki w brzmieniu, w jakim został on ogłoszony w Federalnym Dzienniku Ustaw („Bundesgesetzblatt”) oraz jego tłumaczenie na język polski. Układ taki pozwoli czytelnikowi polskiemu korzystać z polskiego brzmienia konstytucji zachodnioniemieckiej w bezpośredniej konfrontacji z oryginałem niemieckim.

Obydwa teksty: niemiecki i polski zostały zarazem (przy pomocy różnego rodzaju czcionek) ułożone w taki sposób, że obrazując pierwotny tekst konstytucji i teksty jej poszczególnych zmian, później do niego wprowadzonych, uwypuklają optycznie także jego obowiązujące brzmienie według stanu na dzień 31 grudnia 1996 r. Wydanie niniejsze, podobnie jak i poprzednie, nawiązuje poniekąd do dawniejszych polskich wydań i tłumaczeń konstytucji RFN.

DO NABYCIA:

- w księgarniach naukowych
- w Instytucie Zachodnim, 61-854 Poznań,
ul. Mostowa 27 (także za zaliczeniem pocztowym)